GŁOS POMORSKI

Nr. 37 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie 3000 mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie 3450 mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk., do Niemiec 4000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopis w nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 200 mk., w dziale reklamowym na stronie 13-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za umieszczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 16-go lutego 1923. | Telefon nr. 50 i 51.

Sprawa ograniczenia liczby żydów na uniwersytetach.

Warszawa, 14. 2. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. ks. Lutosławskiego rozpatrywała sprawę **numerus clausus w uniwersytetach,** przedłożoną jej do rozważenia przez komisję oświatową. Pos. Czapiński (P. P. S.) postawił wniosek o odroczenie sprawy ze względu na to, że komisja nie jest do niej dostatecznie przygotowaną. (Szabesgoje muszą naturalnie żydów brać w obronę. Red.) Wniosek ten upadł, poczem pos. Kopczyński (Zw. L. N.) wygłosił referat, w którym dowodził, że państwo samo musi uregulować stosunki pomiędzy swoimi obywatelami. Żydzi mają dwa razy wiekszy dostęp do uniwersytetów, aniżeli Polacy, dzięki swej przewadze ekonomicznej. W traktacie o mniejszościach narodowych niema nic takiego, coby się sprzeciwiało uregulowaniu tej sprawy.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której pos. Chomiński (Wyzw.) zwrócił uwagę na to, że referent zapomniał o art. 111 Konstytucji, który brzmi: „Żaden obywatel nie może być ograniczony w swoich prawach". Reglamentację procentową, zdaniem mówcy należałoby w takim razie zastosować i do in. mniejsz. nar. P. Śmiarowski (Wyzw.) zaznaczył, że nie należy prowadzić na temat numerus clausus dyskusji politycznej, lecz trzeba ograniczyć się do rozstrzygnięcia pytania, czy projekt zgodny jest z zasadami Konstytucji. Pos. Reich (kl. żyd.) wyraził zdanie, że wprowadzenie numerus clausus wywoła emigrację młodzieży żydowskiej zagranicę i wrogo tę młodzież do Polski usposobi, a pozatem numerus clausus wywoła obchodzenie przepisów prawnych polegające, na fałszywem podawaniu w aktach narodowości. Pos. Grunbaum (kl. żyd.) zwrócił uwagę na sprzeczność między wnioskiem Zw. L. N. a Konstytucją, jak również i traktatem o mniejszościach narodowych. Wprowadzenie procentowości na uniwersytetach pociągnęłoby, zdaniem mówcy, wprowadzenie jej i w innych dziedzinach życia polsko-żydowskiego, co nie we wszystkich wypadkach wypadłoby na korzyść Polaków, jak zresztą i żydów. Poseł Pragier (P. P. S.) w mowie swojej podkreślił konieczność zachowania Konstytucji.

Pos. ks. Lutosławski (Zw. L. N.) odpowiadając przeciwnikom wniosku Zw. L. N., oświadczył, że szkoły wyższe Państwo utrzymuje po to, aby życiu publicznemu dostarczyć ludzi, którzy byliby zdolni Państwo prowadzić, a to nas zmusza do zapewnienia możliwości kształcenia się Polakom. Następnie poseł ks. Lutosławski odczytał list jednego z profesorów amerykańskich, w którym dowodzi, że życie zmusiło amerykańskie uniwerzytety do wprowadzenia przepisów, normujących liczbę kształcących się tam żydów.

W tym duchu przemawiał pos. Dubanowicz.

Następnie pos. Kiernik (P. S. L.) oświadczył, że na jutrzejszem posiedzeniu zgłosi swój wniosek. Wniosek ten jednak już po ukończeniu posiedzenia został złożony na ręce przewodniczącego komisji posła ks. Lutosławskiego. Wniosek ten ma następujące brzmienie:

Zamiast art. 1 i 2 projektu ustawy, wstawić art. 1 w brzmieniu następującem: Art. 2 ustawy o szkołach akademickich z dnia 13 lipca 1922 r. otrzymuje brzmienie następujące: Rady wydziałowe określają co rok dla każdego wydziału najwyższą liczbę studentów i wolnych słuchaczy, która ze względu na rozporządzane miejsca i środki naukowe może w danych warunkach z pełnym pożytkiem korzystać ze studjów. Przy przyjmowaniu studentów i wolnych słuchaczy niezależnie od ogólnych warunków w ustawie przewidzianych należy także przestrzegać w pośród przyjmowanych na każdy wydział kandydatów sprawiedliwego stosunku liczebnego, właściwego mniejszościom narodowym w Państwie. Uczniowie już zapisani na dany wydział przed wejściem w życie ustawy niniejszej mają prawo ukończyć ten wydział w tej samej szkole akademickiej niezależnie od powyższej normy.

Włączenie części pasa neutralnego do Polski.

Wilno, 14. 2. (Pat.) Delgat rządu w Wilnie przesłał w dniu dzisiejszym do starosty powiatu wileńsko-trockiego okólnik następującej treści: Część byłego pasa neutralnego, przypadająca administracji polskiej na skutek uchwały Ligi Narodów w przedmiocie delimitacji pasa neutralnego weszła w skład administrowanego przez starostę powiatu wileńsko-trockiego. Linja delimitacyjna polsko-litewska w myśl uchwały Ligi Narodów rozpoczyna się w powiecie wileńsko-trockim w miejscowości Podkamień, pozostawiając ją po stronie polskiej, potem przez Kotę 129 (patrz mapę sztabu generalnego w podziale 1:100 000) biegnie aż do linji kordonu pasa neutralnego ze strony litewskiej, przechodząc bezpośrednio koło miejscowości Jakance, Strzelcski, Karancze aż do kolonji Panaszyszki, która pozostawia po stronie polskiej. Na odcinku Panaszyszki—Ormiany linja delimitacyjna przechodzi w ten sposób, że pozostawia po stronie polskiej miejscowości wraz z przynależnemi do nich gruntami, które sa wyszczególnione we wiadomem Panu projekcie Saury, na północ zaś od Ormian aż do granicy łotewskiej linja deliminacyjna zlewa się całkowicie z tzw. linją kordonową pasa neutralnego, zachowując stronie polskiej na tem odcinku status quo dotychczasowego posiadania.

Niniejszem zarządzam: 1. Akty objęcia przez administację polską części pasa neutralnego, przypadającej Polsce, rozpocznie się dnia 15 lutego o godzinie 7-mej rano za pomocą obsadzenia osiedli w tej strefie położonych przez oddziały Policji Państwowej. 2. Równocześnie straż graniczna będzie się posuwać naprzód celem obsadzenia wskazanej powyżej linji delimitacyjnej polsko-litewskiej. 3. Jednocześnie z obsadzeniem przyznanych nam terenów byłego pasa neutralnego pan starosta powiatu wileńsko-trockiego zarządzi rozplakatowanie we wszystkich objętych osiedlach odezwę moją do ludności tamtejszej, nawołującą do współdziałania z władzami przy ustaleniu ładu i spokoju. Odezwa ta będzie drukowania w języku polskim oraz litewskim dla miejscowości z ludnością litewską.

Wilno, 14. 2. (Pat.) W celu objęcia władzy administracyjnej przyznanej Polsce części pasa neutralnego delegowany został zastępca starosty wileńsko-trockiego p. Łukasiewicz.

Wilno, 14. 2. (Pat.) Prezes głównej rady pasa neutralnego p. Zajączkowski wydał odezwę do ludności pasa neutralnego, w której m. i. powiedziano: Wobec przesądzenia losu pasa neutralnego rozwiązuj się radę główną i rady okręgowe pasa neutralnego, a wszystkie sprawy przekazuje się odnośnym władzom. Bohaterskiej milicji, która w ciągu długich miesięcy w okropnej walce stawiała czoło przeważającej sile nieprzyjacielskiej i własną krwią niejednokrotnie oblała te ziemię, składamy cześć.

UREGULOWANIE KWESTJI KŁAJPEDY PO MYŚLI LITWY.

Paryż, 14. 2. (Pat.) Redaktor dyplomatyczny Havasa potwierdza wiadomość, donoszacą o tem, że Konferencja Ambasadorów uregulowała w zasadzie stan prawny na terytorjum Kłajpedy. Konferencja uznała suwerenność Litwy nad tem terytorjum pod warunkiem że Litwa zobowiąże się podpisanie pewnych gwarancji, dotyczących mianowicie ułatwień w dziedzinie żeglugi, tranzytu itd dla państw, które sąsiadują z Litwą. Definitywna decyzja będzie powzięta po otrzymaniu odpowiedzi z Kowna.

ZAPEWNIENIE INTERESÓW POLSKI.

Londyn, 14. 2. (Pat.) W związku z informacją Reutera, jakoby Rada Ambasadorów miała uznać suwerenność Litwy nad Kłajpedą, korespondent „Daily Telegraph" donosi, eż obszar Kłajpedy miałby być przyznany Litwie pod warunkiem zapewnienia Polsce ułatwień, dotyczących tranzytu kolejami i drogami rzecznemi.

AKCJA RATUNKOWA RZĄDU RZESZY NIEM.

Bank Rzeszy rzuca 300 miljonów marek złotych na rynek.

Paryż, 14. 2. (Pat-P. R.) Z Berlina donoszą: Rząd Rzeszy polecił bankowi Rzeszy rzucić na rynek pieniężny 300 miljonów marek złotych w celu podtrzymania kursu marki niemieckiej. Dyrektorowie banku Rzeszy Glasenapp i Hackenstein oświadczyli rządowi, że operacja ta nie osiągnie celu, a rząd Rzeszy pozbawi się tylko zapasów złota.

Z ostatniej chwili.

ROLA ANGLJI W ENTENCIE.

Londyn, 14. 2. (PAT.-Havas.) W mowie swojej wygłoszonej w izbie lordów, Curzon nakreślił przebieg konferencji lozańskiej i wyraził żal, że Turcy w ostatniej chwili odmówili podpisania traktatu w tej formie, w jakiej proponowali sojusznicy. Curzon spodziewał się jednak, że Angora zda sobie sprawę z popełnionych błędów i zdecyduje się traktat podpisać.

Przechodząc do omówienia sprawy zagłębia Ruhry. Curzon oświadczył: Francja znajduje się obecnie w obliczu olbrzymich trudności i ma ciężkie zadanie przed sobą zorganizowania życia ekonomicznego na okupowanych terytorjach. Mówca obawia się, aby operacie, które początkowo miały jedynie charakter ekonomiczny, i jako taki tylko najzupełniej swobodny nie przybrały charakteru politycznego, przez co nabrałyby pierwszorzędnego znaczenia. Jesteśmy obcenie świadkami — mówił Curzon — próby wytrzymałości dwóch przeciwników. Wielka Brytania odmówiła wzięcia udziału w okupacji zagłębia Ruhry, ponieważ uważa, iż nie osiągnie ona należytych rezultatów, a w razie gdyby akcja doprowadziła do groźnej ostateczności, wielką mogłaby być klęską dla ugrupowań ważniejszych od tych, jakie stanowią Francja i Niemcy. Lord zakończył swoją mowę oświadczeniem, iż obecnie nie mogłoby być mowy o jakiejkolwiek akcji pośrednictwa. Włochy usiłowały wprawdzie, lecz bezowocnie, zaproponować pośrednictwo lecz jest rzeczą prawdopodobną, że gdyby dziś propozycja ta została ponowiona, Niemcy zażądaliby ewakuacji zagłębia Ruhry, Francja zaś odmówiłaby im tego.

Paryż, 14. 2. (PAT.-Havas.) Prasa paryska obszernie zajmuje się przebiegiem dyskusji w angielskich izbach ustawodawczych nad adresem do tronu a zwłaszcza oświadczeniem złożonem przez angielskiego premjera. Dzienniki zauważają, że oświadczenie Bonar Lawa jakkolwiek jest nacechowane głęboką serdecznością w stosunku do Francji dowodzi jednakże, że premjer angielski najwidoczniej nie zdaje sobie jeszcze sprawy sytuacji, jaka wynikła dla Francji z powodu stanowiska, zajmowanego przez Niemcy od chwili podpisania traktatu.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O NOWYM RZĄDZIE

krążą od wczoraj po Warszawie. Podaje je między in. „Kurjer Lwowski", organ p. Dąbskiego, przywódcy skrzydła lewego P. S. L. „Piasta". Według pogłosek tych p. Witos porozumieć się miał już z prawicą i p. Korfantem co do obalenia rządu Sikorskiego. — Według naszych informacji pogłoski w tej formie są nieuzasadnione.

—(rt) Baczność Sokoli! Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: Oddział żeński we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — Oddział męski we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej, dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10. — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — Nowi kandydaci mogą sie zgłosić na każdej lekcji.

BEZWZGLĘDNY ZAKAZ WYWOZU ŻYWNOŚCI.

Warszawa. (Tel. włas.) Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów uchwalono bezwzględny zakaz wywozu żyta, pszenicy, paszy, owsa bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, mięsa, tłuszczów i wędlin zagranicę.

Jęczmień, słód, jaja i cukier mogą być wywożone za zezwoleniem Gł. Urzędu przywozu i wywozu według norm uchwalonych przez komitet ekonomiczny ministrów z udziałem komisarza do walki z drożyzną. przyczem komisarzowi przysługuje prawo sprzeciwu W tym wypadku sprawa przechodzi na Radę ministrów.

Odnośnie do jęczmienia, słodu, jaj i cukru została urtzymana zasada zwolnienia pewnych kontyngentów na wywóz. W ramach kontyngentów będzie Gł. Urząd wywozu i przywozu udzielać pozwoleń na wywóz.

Uchwały komitetu ekoom'cznego nie są inowacją. gdyż polityka zakazu wywozu wymienionych artykułów jest od dłuższego czasu w zastosowaniu, jako część akcji zmierzającej do zwalczania drożyzny.

Nawaźniejszym momentem jest określenie kompetencji komisarza do walki z drożyzną przy ustaleniu kontyngentów wywozowych.

Dotychczas stosował komisarz drożyźniany prawo sprzeciwu prawie bezapelacyjnie i zupełnie dowolnie. Obecnie sprzeciwy komisarza mają być przedstawiane Radzie ministrów do aprobaty, ta droga będzie w praktyce dosyć powolna. ale daje pewną gwarancję, że na miejsce chaosu istniejącego w polityce wywozowej wejdzie w okres choćby ograniczonej planowości.

Uchwałę komitetu Rady ministrów referował na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji do walki z drożyzną. komisarz do walki z drożyzną p. Hartleb.

W dyskusji postanowiono, aby dokonać reasumpcji poprzednich uchwał komisji i poddać rewizji poszczególne artykuły z uwzględnieniem postulatów ekonomicznego Komitetu Rady Ministrów. Art. 1 poprzedniej uchwały przyjęto bez zmian. Art. 2 przyjęto w brzmieniu: Wzywa się rząd do ograniczenia wywozu innych artykułów pierwszej potrzeby tak, aby rynek wewnętrzny nie cierpiał wskutek braku tych artykułów i wysokich cen powodowanych ich brakiem. Na wniosek p Arciszewskiego postanowiono żądać, aby Sejm wysłał na naszą granicę wschodnią komisję. złożoną z 6 osób dla zbadania jej stanu, a w szczególności w kwestji przemytnictwa.

Rząd a żywioły napływowe.

W sprawie uchodźców z Rosji, napływających do nas szeroką falą. pisaliśmy — jak zreszta cała prasa narodowa — już niejednokrotnie. Pisaliśmy mianowicie jakie przywileje stosuje się wobec żydów. Pan prezydent ministrów, gen. Sikorski, który jako minister spraw wewnętrznych zadecydował sprawę tę przed kilku dniami, udzielił przedstawicielowi „Kurjra Warszawskiego" wywiadu, w którym oświadczył m. i.:

Skutkiem olbrzymiej rozciągłości naszej granicy wschodniej i niedostatecznej ochrony jej. zjawisko ucieczki do Polski przybrało charakter masowy, który musiał stać się przedmiotem zainteresowania rządu. Już w czerwcu 1921 roku M. S. W. ustaliło zasadę, że jedyną kategorją osób, które mogą znaleźć schronienie na terenie państwa polskiego, są zbiegowie polityczni, uchodzący przed prześladowaniem za przestępstwa natury niekryminalnej oraz poszukujący ochrony zagrożonej wolności lub życia.

Państwo musiało zwrócić baczną uwagę na olbrzymie rzesze uchodźców, którzy nie należeli do kategorji azylantów, a pobytem swym zagrażali wprost normalnemu ułożeniu się stosunków gospodarczych i społecznych. Kwestię rozwiązano w ten sposób że uchodźców tych nakazano poddać ścisłej ewidencji a nadto zobowiązano ich do wyjazdu w kierunku, jaki sami sobie biorą. Niestety, kilkakrotne powtarzanie rozporządzeń o ścisłem przeprowadzeniu ewidencji nie wydało prawie żadnych rezultatów. Ogółem zarejestrowało się około 15 tysięcy uchodźców niepolitycznych. Wedle obliczeń zarówno min. spraw wojskowych, jak też prasy żydowskiej, zainteresowanej mocno ruchem uchodźczym, okazuje się. że ilość niezarejestrowanych sięga kilkuset tysiecy osób.

Na to. że władze nie mogą sobie dać rady z uchodźcami, wpływa w dużej mierze brak ustawy o dowodach osobistych, co czyni element ten trudno uchwytnym. Zawierucha wojenna zmusiła nasze władze do zastosowania pewnych ułatwień przy ustaleniu praw obywatelstwa polskiego. Istnieje zatem niebezpieczeństwo, stwierdzone częstemi przykładami, iż ów element napływowy, nielojalny, gdyż kryjacy się, obcy całkowicie społeczeństwu naszemu, wyzyskuje owe ułatwienia. dążąc do zasiedzenia się na terenie Rzeczypospolitej, a to drogą wyzyskania fałszywych zeznań i zaświadczeń rzekomych

Okólnik podpisany przez p. prezesa Rady Ministrów z dnia 15-go stycznia br. zawiera pewnego rodzaju ułatwienia dla uchódźców zarejestrowanych, dotyczące tylko uchodźców, którzy lojalnie się zarejestrowali i oczkują na techniczną możność wyjazdu. Możność ta, szczególnie, jeżeli chodzi o wyjazd do Ameryki, okazała się niewspółmierna z terminem 1 marca br. Byłoby przytem błędem, gdyby przez zbyt formalistyczne traktowanie sprawy uniemożliwiono wyjazd z Polski tym naprzykład emigrantom, którzy uzyskali od konsulatu amerykańskiego lub innych wizę na 1 marca, wzglednie 1 kwietnia br. Natomiast wobec tych, którzy uchylają się od rejestracji, a tych jest w Polsce olbrzymia liczba, ostatni okólnik zawiera bardzo poważne zaostrzenia poprzednich zarządzeń. Do decyzji powołane są bezapelacyjnie władze pierwszej instancji na całym obszarze Rzeczypospolitej, co jedynie zagwarantować może sprawność wykonania. Zaznaczyć należy przytem, że już w grudniu ubiegłego roku kompetencje wysiedlania za nielegalne przekroczenie granicy rozszerzone zostały ze starostw granicznych na wszystkie starostwa województw wschodnich. Obecne rozpocządzenie obejmuje cały obszar państwa.

Ze stanowiska politycznego całe to zarządzenie administracyjne jest zupełnie zrozumiałe, gdyż żadne państwo nie może być przytułkiem dla elementów nielegalnych i masowo [illegible]tałacych na jego terenie. Sprawie tej jednak narzucono charakter polityczny, a to dla zyskania pewnych argumentów przeciwko rządowi. Tak więc np. pismo żargonowe „Neuer Hajnt" z dnia 24 stycznia br. zamieściło w wielkim artykule szereg przyrzeczeń, których nigdy nikomu nie udzielałem. Część prasy polskiej zaś zarzuciła mi — nie wiem już po raz który — rzekome pertraktacje zakulisowe z działaczami żydowskimi na niekorzyść interesów państwowych i narodowych. Pertraktacji tych wogól nie było, W dniu po podpisaniu okólnika zjawiła się nawet interpelacja sejmowa.

Wobec ostatniego okólnika posłowie żydowscy zmierzają do zmobilizowania wszystkich sił, aby obalić w senacie ustawę o prowizorjum budżetowem. Głosowanie w komisji wskazuje, że nie jest to wyłączone.

Dalszy bieg wypadków nie da się przewidzieć. W każdym razie nic nie zmieni wydanych zarządzeń, powziętych najzupełniej bez zwracania uwagi na jakiekolwiek zarzuty, ani dąsy i groźby niektórych panów posłów żydowskich. Jedyną podstawą obecnych zarządzeń jest interes państwa, którego rząd musi bacznie strzedz. Przyznaję tylko, że dziwny poniekąd dla mnie widok przedstawia sytuacja polityczna, w której dla jednej części opozycji jestem organem mafji żydowskiej, dla drugiej zaś skrajnym nacjonalistą polskim.

Stwierdzam jedno: wrzawa podniesiona około tej sprawy nie ma uzasadnienia; nikomu nie dzieje się krzywda. Świadczy o tem fakt, że zainteresowanie przedstawicielstwa emigracyjne rosyjskie i ukraińskie zastosowały się bez znaczniejszych zastrzeżeń do ostatnich postanowień.

W zdecydowanej opozycji stanęli tylko żydzi, jak gdyby był to rdzeń ich programu politycznego. Sądzę, że nie może być mowy o jakiemkolwiek uprzywilejowaniu pewnych warstw, wbrew interesom państwa. Dlatego to, co zarządzono, będzie wykonywane nadal i — mam nadzieję, wykonywane całkowicie.

* * *

Do wywodów powyższych dodać możemy tylko tyle, iż Rosjanie i Rusini są zadowoleni, dowodzi właśnie, że poczyniono korzystne dla nich ustępstwa; że zaś żydzi krzyczą, to niczego nie dowodzi; oni zawsze i wszędzie będą niezadowoleni, dopóki nie będą posiadali takich przywilejów, iżby **niepodzielnie rządzić mogli Polską!**

O niebezpieczeństwie żydowskiem

O sprawie nadzwyczaj dziś aktualnej, rozpisuje się dzisiaj cała prasa narodowa, czy to chodzi o żydów z Rosji, którzy zalewają nasze kresy wschodnie, a których rząd obecny tak bardzo toleruje, czy też o tych, którzy panoszą się u nas od dawna i nadają ton naszej polityce, ucieleśnieniem których jest „wielki" Askenazy, reprezentujący Polskę zagranicą nietylko w sprawach polityki, ale także nauki polskiej.

O sprawie pierwszej, groźnej inwazji żydów rosyjskich do Polski, pisze p. L. Zieliński w „Gazecie Porannej":

„Już dziś ilość uchodźców żydowskich z Rosji obliczają u nas na blisko miljon głów. Obecnie „samotókiem" przesącza się przez naszą granicę wschodnią, szczególnie przez Zbrucz coraz większa ilość żydów, a w niedalekiej przyszłości grozi nam z tej strony zalew, istny potop żydowski.

Nadchodzące różnemi drogami z różnych źródeł wiadomości o tem, co się dzieje w Rosji, zbiegają się w tym zasadniczym punkcie, stawiając przed nami w całej rozciągłości wielki problem samoobrony przed żydostwem.

Stwierdzonym faktem jest, że ruch antysemicki w Republice Sowietów ogarnął nawet uczciwsze elementy komunistyczne.

Żydostwo ucieka z Rosji, wiedząc aż nadto dobrze, że pierwsze zachwianie óbecnej władzy będzie hasłem do wyładowania przez tyle lat tłumionej nienawiści do wszechrosyjskiego pogromu, do niebywałej w dziejach rzezi żydostwa rosyjskiego.

Ucieczka żydów przyspieszy upadek bolszewizmu.

Nie mamy żadnej racji odziedziczać po Rosji tego fatalnego spadku, któryby sprowadził na nasz młody organizm państwowy nieobliczalne następstwa. Nie jest z nami tak źle, abyśmy mieli popełniać samobójstwo i ginąć w potopie uciekającego z Rosji żydostwa.

Przeciwnie mamy święty obowiązek wobec siebie samych, wobec przyszłych pokoleń, obronić się przeciwko temu zalewowi, zbudować mocne tamy na naszej granicy wschodniej i z wielokrotnie pomnożoną czujnością stanąć przy niej na straży, aby ani jeden strumień z tego żydowskiego morza nie przedostał się do Polski."

Wiemy tymczasem, że wykonanie okólnika ministra Kamieńskiego o niewpuszczaniu żydów rosyjskich do Polski odroczono do 15 kwietnia. Donosił o tem „Kajut" a więc źródło dobrze poinformowane. Do tego czasu wszystkie myszy i szczury żydowskie z tonącego okrętu bolszewickiego wpełznąć zdołają do nas.

Na czasie więc ukazał się w lwowskiem „Słowie Polskiem artykuł prof. St. Grabskiego, obecnie naczelnego redaktora tego pisma, o niebezpieczeństwie opanowania duszy narodu przez myśl żydowską. Przytaczamy go później jako świetne uzupełnienie naszych onegdajszych na ten temat wywodów:

„Pożresz wszystkie ludy, które Jehowa odda w twe ręce" — zaczyna się wstrząsający w swej grozie artykuł ten. —

„Nie waż się ich oszczędzać." „A Bóg odda w twe ręce ich królów i ty masz nawet imiona ich podać w niepamięć". „Tak zdobyliśmy w tych czasach wszystkie miasta i porazili wszystkich mężów, niewiasty i dzieci" i nikogo przy życiu nie zostawili". (Mojżesz Księga I roz. 17).

„Biada ci narodzie wielkiego zbrodzieństwa, narodzie złego nasienia, narodzie bezwstydnych dzieci. które . . . bluźnią wszystkiemu, co Izraelowi użyteczne jest (Izajasz).

Bezwstydny jest naród, który Jehowa oddał w ręce Izraela, a chce się bronić, nie wolno go oszczędzać, porazić trzeba wszystkich mężów, nie zostawić przy życiu ani niewiast, ani dzieci, imię ich nawet podać w niepamięc. Zemsta do dziesiątego pokolenia. Zniesławienie pamięci zbrodniarza, który „bluźni temu, co Izraelowi pożyteczne jest".

To duch starego zakonu, duch koczowników po obcych narodach i „wyjadających szpik z ich ziemi" (Mojżesz I, 83—20).

Duch żydowski, któremu obce są zasady moralności chrześcijańskiej, nie zna co to miłość i przebaczenie.

„Tajemnica potęgi żydowskiej, to najbardziej nowoczesna technika myślenia — w połączeniu z najbardziej pierwotną barbarzyńską etyką.

W tem barbarzyństwie jednak ich etyki leży źródło ich słabości. Wcześniej czy póniej budzi się odruch samoobrony w narodach, „których szpik wyjadają". Po kolei musieli opuszczać „domy niewoli" w starożytności Egiptu, w średniowieczu Hiszpanji, Francji, nadreńskich krajów niemieckich, ostatnio Wielkopolski (no i Pomorza. Red. „Głosu.")

Obronić się przed pożarciem przez nich można. przewadze ich materjalnej nie dać się ujarzmić, złamać ją nawet.

Ale jedno jest ku temu niezbędne: nie dać im opanować swej duszy, nie dać im obniżyć swej moralności do poziomu ich etyki, zagłuszyć Chrystusowej nauki miłości krzykiem „ukamieniuj", echami barbarzyństwa prawieków."

Autor dochodzi do konkluzji, w naszym niedawnym artykule stwierdzonej, że jeśli dopuścimy do opanowania duszy narodu przez myśli żydowskie, to czeka nas los Rosji bolszewickiej, i apeluje dlatego, ażebyśmy stali niewzruszenie na straży etyki chrześcijańskiej.

* * *

„Ucieczka szczurów z tonącego okrętu."

„Sydsvenska Tagbladet" w artykule zatytułowanym „Szczury uciekają z tonącego okrętu" donosi z Helsingforsu pod datą 3 bm.:

W dniu dzisiejszym oficjalne koła otrzymały następujący zwracający uwagę raport:

Przed niedawnym czasem w Moskwie u jednego z członków Czerezwyczajki Saljonskiego odbyło się tajne zebranie znanych komunistów, na którem obradowano nad zagadnieniami tyczącemi się żydów. Wobec tendencyj antysemickich, ujawniących się w łonie władz sowieckich oraz obaw co do możliwości pogromów, powzięto rezolucję uznającą za niemożliwe utrzymywanie w dalszym ciągu stosunków z Trockim i Kamieniewem za ich tolerancyjne stanowisko wobec prądów antysemickich. Jednakże wobec wielkich zasług Trockiego i Kamieniewa dla proletarjatu światowego, zebrani uchwalili nie usuwać ich z ligi pięciogwiezdnej, ani nawet nie uznawać ich za renegatów żydowskich. Jedynie, zebranie mają się odbywać bez obecności Trockiego i Kamieniewa.

Postanowiono także wejść w stosunki z komunistami niemieckimi, aby przy ich pomocy na wypadek ewentualnych pogromów otrzymać statki dla ewakuacji proletarjatu żydowskiego z Rosji. Dla tych samych celów członkom partji żydowskiej ma być wypłacana większa suma pieniędzy. Ponadto ma być opłacane przebywanie tych żydów w krajach, w których istnieją organizacje komunistyczne. Z kasy Ligi natychmiastowo ma być wypłacone 50 000 franków celem otrzymania potrzebnych dokumentów i paszportów.

Uchwalono dalej natychmiastowe przesunięcie proletarjatu żydowskiego z centralnych części Rosji na południe, jak również wydanie polecenia emisarjuszom ligi wszczęcia agitacji na rzecz żydowskich uciekinierów przez kraje, graniczące z Rosją Sowiecką.

Następnie uchwalono na wniosek Salonskiego. iż wobec zwiększającego się szowinizmu wśród armii czerwonej i wobec oraz częstszych wypadków złego traktowania należy wycofać wogóle żydów komunistów z armii czerwonej i zastąpić ich komunistami Rosjanami, a na wyższe stanowiska więcej już nie powoływać żydów. Natomiast biuro policyjne winno być wzmocnione elementem żydowskim ze względu na duże znaczenie informacyj dla Ligi.

Wszystkie te wiadomości, pisze dziennik, dają dokładne wyobrażenie o tem. że żydzi w Rosji poważnie się liczą z upadkiem systemu bolszewickiego.

O POŁĄCZENIE KOLEJI WARSZAWA—GDAŃSK PRZEZ PRUSY WSCHODNIE.

Warszawa. 14, 2. (Pat.) Ministerstwo Kolei Żelaznych komunikuje: W niektórych dziennikach pojawiły się notatki o wprowadzeniu ruchu kolejowego między Warszawą a Gdańskiem przez Prusy Wschodnie (Deutsch-Eylau—Mariburg) po prawym brzegu Wisły, przyczem jedne dzienniki jako termin wprowadzenia podały dzień 15-go lutego, inne zaś 1-go marca br. W rzeczywistości planowane jest uruchomienie pociągów pasażerskich tą drogą z dniem 1-go czerwca br.

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Gdańsk. 15. 2. (Tel. wł.) ***Marka polska 40 — 44 Dolary St. Zj. 45 240,—52 400 Mrk. polsk. 19 000,—22 000. Mrk. niem.***

Z komisji Sejmowych.

Warszawa. 14. 2. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Głąbińskiego rozpatrywano wniosek posła Greissa w sprawie udzielenia **zaliczek na opał dla szkół powszechnych.** Pos. Smulikowski zgłosił wniosek ogólny o wezwanie rządu do wydania rozporządzenia wykonawczego w myśl ustawy z dn. 7 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymaniu szkół powszechnych, która to ustawa normuje potrzeby rzeczonych szkół. Wniosek posła Smulikowskiego przyjęto.

Pos. Diamand uzasadnił swój wniosek nagły o wezwanie rządu w sprawie przedłożenia sejmowi składu rad nadzorczych i spółek, których państwo posiada udziały oraz aby rząd przedłożył sejmowi wysokość płac i innych dochodów, które pracownicy tych kółek pobierają. Po dłuższej dyskusji wniosek pos. Diamanda przyjęto z nast. uzupełnieniami: uzupełnienie, zgłoszone przez posła **Radziszewskiego**, aby rząd do dni 14 przedłożył wykaz spółek których ma udziały i wniosek uzupełniający pos. **Maczyńskiego**, aby rząd przedłożył także wykazy przedsiębiorstw państwowych i wysokości płac w tych przedsiębiorstwach pobieranych.

Wolna praca.

Pod tym tytułem piszą nam z Warszawy:

Wszystkoby uszło w tym kochanym ordynaryjnym Sejmie uszłyby i jarmułki, chałaty, i pejsy żydowskie uszłyby i morały na temat polskiego ludożerstwa szanownego posła Barlickiego, a nawet dzikie i niezrozumiałe okrzyki niemniej szanownego posła Łuczkiewicza kombatanta mało jeszcze sławnego Królikowskiego i wielce sławnego Łańcuckiego, gdyby . . . gdyby w tym Sejmie wrzała praca. Ale, niestety, tak nie jest. Tyle bowiem panuje nieufności między poszczególnymi stronnictwami sejmowemi, tyle wzajemnego niedowierzenia, że każdy projekt nawet słuszny, wychodzący z jednej strony napotyka na sprzeciwy z drugiej.

Ciekawym przykładem niech posłuży los wniosku p. Brownsforda w sprawie wyrębu i wywozu drzewa zagranicę. Wniosek posła Brownsforda dotyczył województwa Poznańskiego i Pomorskiego. Ponieważ wobec gwałtownego trzebienia lasów i wywozu z tych województw główenie do Niemiec zachodzi obawa, że może w tej dzielnicy Polski w dość krótkim czasie dojść do poważnego kroku materjałów drzewnych, przeto wniosek dość szczegółowo umotywowany, zmierzał do tego, by rolnikom, drobnym rzemieślnikom, a także zakładom przemysłu drzewnego zapewnić możność otrzymania materjałów na miejscu.

Wnioskodawcy zależało na pośpiechu, gdy kwestja jest istotnie paląca. Ale zaraz na Komisji rolnej, dokąd wniosek wpłynął, znalazły się sprzeciwy. Dlaczego tylko Poznańskie i Pomorskie ma korzystać z zakazu wywozu drzewa? A Małopolska Wschodnia? a Zachodnia? a województwo białoruskie? No i wniosek Posła Brownsforda na parę tygodni pogrzebano. Widocznie wśród większości powstała obawa następująca: nuż uchwalimy Wielkopolanom ich wniosek, a oni nam później naszego ogólnego nie zagłosują?

Te to nieufności, podejrzenia powodują opóźnienie pilnych utaw, na które życie już dawno czeka. Na Komisjach, tak w Sejmie, każdy w swoją stronę ciągnie. Patrząc na to wszystko, przypomina się bajka o łabędziu, rybie i raku, które zaprzęgnięto do wozu. Wóz z miejscą nie ruszył.

Kiedyż wreszcie ten Sejm zapisze sobie te ostrzegające słowa „Czas uciska, życie mija i pierwsze światło zagasło"

List z Górnego Śląska.

Z przeszłości Katowic. — W 80 latach z wioski wielkie miasto. — Potępienia godne wyszydzanie narzecza śląskiego. — Fiasko wystawy przemysłowej w Katowicach.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 13 lutego.

Katowice nie mają „historji" — nie są jeszcze stare. Miejscowści sąsiednie, jak Bogucicie i Dąb znane były już w 17-tym wieku, jak świadczą o tem kroniki kościelne z tych czasów. Dzisiejsze Katowice położone są niejako w kotlinie, po obu brzegach rzeczki Rawy. Osadę, która około r. 1486 powstała n apółnocnym brzegu Rawy, zwano Kuźnicą Bogucką, zaś osadę na południowym brzegu Rawy nazwano Katowicami. Bogucka Kuźnica była siedzibą „dworu". Katowice zaś zamieszkane były przez chłopów i ludzi, bezpośrednio lub pośrednio zależnymi od „dworu" w Kuźnicy Boguckiej. Dopiero w 19-tym wieku weszła w użycie wspólna nazwa Katowice dla obu osad. Nazwa Katowice powstać miała od pierwszego osiadłego tutaj osadnika, który rzekomo nazywał się Kot czy Kat. Według innych, prawdopodobniejszych wersji powstała ta nazwa ze zwyczaju „katowania" w tej okolicy koni, które z powodu falistości terenu i sięgającego po kolana błota na nędznej drodze z trudem tylko mogły się poruszać. W r. 1801 powstałą tuż pod Katowicami pierwsza kopalnia w tej okolicy, kopalnia „Ferdynanda", dotąd jedna z najproduktywniejszych kopalń śląskich, a w r. 1818 huta cynkowa „Fanny." Dopiero około r. 1840, po połączeniu Tarnowskich Gór i Mysłowic bitą drogą, prowadzącą przez Katowice, poczęły się Katowice rozrastać. Przywileje miejskie uzyskały Katowice w r. 1865 licząc wtedy zaledwie 4815 mieszkańców. Wtedy posiadały Katowice już kościół ewangelicki, zbudowany w r. 1858, i synagogę żydowską, zbudowaną w r. 1862. Kościół katolicki po odłączeniu Katowic od parafji w Bogucicach i stworzeniu osobnej parafji katowickiej powstał w Katowicach dopiero w r. 1870. W 30 lat później i parafję katowicką podzielono i zbudowano drugi kościół. W r. 1860 Katowice posiadały już kilka hut, oczywiście w małych rozmiarach, kilka małych fabryk wyrobów metalowych, młyn parowy, dwa browary itd. W roku 1915 Katowice liczyły już 45 000, obecnie przeszło 70 000 mieszkańców.

* * *

Lud polsko-śląski, przeszło 600 lat poddany obcym panom, utrzymał mimo licznych prześladowań we względnej czystości swój polski język ojczysty i ducha polskiego. Jeśli z biegiem czasu język ludu śląskiego przybrał pewne cechy djalektu, jeżeli zakradło się wiele germanizmów, to już to nie wina ludu, tylko stosunków wśród jakich żyć był zmuszony. Mimo to — śmiem twierdzić — dialekt śląski wcale tak nie razi. Kto go miał sposobność poznać w dłuższem obcowaniu z ludem. Każdy djalekt początkowo razi przeczulone uszy, o ile go się nie zna, a jednak wprost go się naśladuje i wychwala nawet w literaturze, gdy mowa jest naprzykład o djalekcie mazurskim, podtatrzańskim i in. I narzecze śląskie nie jest gorsze od innych. Obok wielu innych utrzymał się na Śląsku naprzykład wyraz „ocyl" zamiast niemieckiego „Stahl" — stal, używanego w literaturze polskiej. Tem głębiej też każdy Górnoślązak, posługujący się w potocznej mowie tem narzeczem, odczuwa to jako afekt osobistej nienawiści i pogardy dla jego języka, jeśli tylko żartem lub bezmyślnem powtarzaniem pewnych wyrazów lub zwrotów śląskich chciano mu „zaimponować" znajomością jego narzecza, bo zawsze z tego wyjdzie dziwoląg, wyglądający na kpiny. Górnoślązak odrazu odczuje, a łatwiej jeszcze „odsłyszy", kto jest Górnślązakiem i jego narzecze nie „koszlawi", a kto w chęci naśladowania go, przeważnie dla zadrwienia sobie, pozwolił sobie na najboleśniejsze zadraśnięcie jego uczuć. Winowajca niema potem powodu do zadziwienia jeśli podrażniony w swej dumie oburzeniu swemu do upust całym szeregiem krewkich „pieronów", które ciarkami przejąć go muszą. Tego rodzaju drwiny i drwinki — (prawie wyłącznie z ust młodszej generacji i ludzi z lepszem wykształceniem, którzy chcą odgrywać rolę „pionierów kultury na Śląsku!) — tutaj już wiele krwi napsuło. Bo Górnoślązak sam nie jest czasem dumny ze swego narzecza, owszem, chciałby również poprawnie mówić po polsku, ale czyż jego to wina, jeśli nie miał szczęścia uczęszczania do szkół polskich?

* * *

Wystawa przemysłowa w Katowicach, której zwinięcie nastąpiło w ubiegłą niedzielę, zakończyła się mniej lub więcej poważnem fiaskiem. W żadnym razie nie przyczyniła się do spełnienia pokładanych w niej nadziei. Już w jednym z ostatnich „Listów" moich z okazji otwarcia wystawy rokowałem jej zbytniego powodzenia. Pora otwarcia wystawy nie była odpowiednią, a niemniej do niepowodzenia przyczynić się musiał brak odpowiedniej organizacji i u wielu wystawców wprost rażąca obojętność i brak zainteresowania się choćby tylko sprawą sprzedaży własnych eksponatów. Większa część wystawców nie była obecną, a „zastępcy" ich, często zwyczajni subjekci lub panny sklepowe, nie posiadały żadnych pełnomocnictw do zawierania kontraktów sprzedaży, ba — częstokroć nawet cen nie znały i kazano z zapytaniami zwracać się wprost do firmy. Nie dziw, że w takich warunkach wystawa na powodzenie liczyć nie mogła, zwłaszcza, że i ceny, o ile rzeczywiście coś kupić chciano, były tak wysokie i rażące w stosunku do znanych, znacznie niższych cen tutejszych, że kupcy śląscy wolą odnośne towary sprowadzać nadal z Niemiec, bo okazało się, że nawet po opłaceniu wysokiej taryfy celnej kalkuluja się znacznie taniej od przedmiotów na wystawie polskiej w Katowicach. Niemców tutejszych wystawa katowicka w przekonaniu tem tylko utwierdziła. Taki „Oberschl. Kurier", wychodzący w Król. Hucie, z ironją pisze, że, o ile coś porządnego było na wystawie, było to wyłacznie dziełem rąk niemieckich. „My Niemcy w polskiej części G. Śląska z dumą możemy skonstatować: wystawa polska w Katowicach była tryumfem niemieckiej pilności i dowodem na to, ile Polska „zawdzięcza" Niemcom" — pisze z emfarą.

I cóż odpowiedzieć na tak jawną prowokację?

Aleksy Pająk.

Z Sali Koncertowej.

Geza Kresz i Bronisław Poźniak.

Jutrzejszego piątku o godz. 8-ej wieczorem w sali Teatru Miejskiego wystąpią głośni artyści zagraniczni, mianowicie wirtuoz - skrzypek Geza Kresz i świetny pianista Bronisław Poźniak. Nie od rzeczy tedy będzie rzucić garść uwag o programie Wieczoru Sonat wspomnianych artystów.

Bethovenska skrzypcowa sonata C-moll, op. 30 nr. 2 należy do wielkiego stylu drugiego okresu, którego cechą jest skończoność formy, głębsza treść i jednolitość koncepcji w części pierwszej. Sonata skrzypcowa w C-moll to niejako sonata heroiczna; wartość inwencji jest tu większa, aniżeli choćby przy najlepszem wykonaniu uzyskany efekt. Druga część (contabile as-dur) należy do najwznioślejszych utworów Beethovenowskich, pomyślanych w wysokim stylu. Przepiękne jest wrażenie figuracji basowych do szerokiej melodji skrzypcowej. Trzecia część (scherzo) posiada oryginalnie zbudowaną część środkową; jest to tzw. Kanon o podwójnym kontrapunkcie rozdzielony na oba instrumenty. Jego wykonanie pod względem rytmicznym jest trudne nawet dla wybitnych artystów. W części ostatniej (allegro) występuje na jaw wielki talent Beethovenowski w władaniu elementem symfonicznym.

* * *

Geza Kresz i Br. Poźniak koncertowali w ubiegłym tygodniu w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu itd. Krytyk (Grd) jednego z pism lwowskich tak pisze o występie głośnych artystów:

„Cała sonata, może najbardziej wartościowy utwór na dwa instrumenty, była przez pp. Kresza na skrzypcach i Poźniaka na fortepianie doskonale odegraną; poczucie stylu klasycznego, wniknięcie w treść poetyczną utworu, a przedewszystkiem sumienne pokonanie trudności technicznych złożyły się na całość wysoce artystycznie zaokrągloną. Szla-

FELJETON.

Z szerokiego świata.

Wycieczka po ruinach starożytnego Egiptu. — Z osobliwości „wiecznego miasta". — Jak się przedstawia historyczny pałac w Wersalu? — W Zagłębiu Ruhry. Przedwojenna „gościnność" Kruppa. — Z obyczajów tureckich. — Szczęśliwy kraj dla nowożeńców.

Tygodniową naszą przechadzkę z czytelnikami po szerokim świecie rozpoczniemy od starożytnego Egiptu.

Kraj ten zawsze był jedną odwieczną tajemnicą, której do dziś jeszcze strzegą kamienne sfinksy — olbrzymy i zawsze dostarczał badaczom zamierzłych dziejów cennych szczegółów do ich badań archeologicznych. To też uczeni nietylko Europy, ale całego świata zwracali zawsze swe oczy na odwieczne doliny Nilu, studjowali pilnie ruiny i wykopaliska egipskie, a ich mozoły zawsze wydawały cenny dla nauki rezultat.

Ostatnio i w naszej gazecie podaliśmy czytelnikom o niezwykle cennych odkryciach dokonanych w Dolinie Królów w pobliżu Luksoru przez egiptologa angielskiego Hawarda Cartera, dokonywującego już od dłuższego czasu wykopalisk w Egipcie kosztem lorda Carnarvona. Odkryto mianowicie grobowiec króla egipskiego Tutankhamena, zawierający niesłychanie cenne skarby archeologiczne. Grobowiec ten zachowany jest w stanie zupełnie pierwotnym i jeżeli istotnie, co wskazują zresztą ślady, rabusie kiedykolwiek wtargneli tam, to szkody przez nich wyrządzone są stosunkowo nieznaczne.

Temi wstępnemi słowy zaciekawiliśmy już czytelnika, więc zwiedzimy z nim nowo odkryty ten grobowiec, choćby w ten sposób, że opiszemy jego wnętrze i cenne zawartości. Dotychczas otwarta została tylko pierwsza izba grobowca, pełna klejnotów, które pod względem smaku nie różnią się wielce od nowoczesnych. Czytelnik widzi tam np. dwa wielkości naturalnej posągi królewskie, stojące po obu stronach nie otwartej jeszcze drugiej izby grobowca, uderzała oryginalna, indywidualną plastyką i połyskaja od złoceń i drogich kamieni. Stopy tych posagów odziane są w sandały ze złota i spoczywaja na plecionych matach, które podścielano pod nogi faraonom. Wspaniały tron królewski wysadzony jest perłami niezwykłej wielkości i blasku tak obficie, jak dotychczas jeszcze nie spotykano.

W izbie tej stoja równie trzy świeczniki, posiadające wielkie znaczenie pod względem kulturalno-historycznym, po raz pierwszy bowiem dają nam pojecie o oświetleniu, używanem w pałacach faraonów. Podstawy tych świeczników sporządzone są z bronzu, okrytego bogatemi rzeźbami.

Obecnie wydobyto już z odkrytego grobowca jedna ze skrzynek, okrytą malowidłami, nie ustepującemi pod względem delikatności wykończenia, najlepszym malowidłom japońskim tudzież jeden z wazonów alabastrowych dla poddania ich rozczynom chemicznym mającym sie utrwalić, stały się bowiem niezmiernie kruche wskutek przebywania przez trzy tysiace lat w przestrzeni bardzo suchej i zamkniętej.

Zaznaczyć musimy jeszcze, że lord Carnarvon otrzymał od rządu egipskiego pozwolenie na dokonywanie poszukiwań archeologicznych w Luksorze pod warunkiem, że wszystkie przedmioty znalezione staną się własnością muzeum egipskiego w Kairze. Bez wątpienia wszakże, wobec ich obfitości część wykopalisk dostanie się też Anglji.

* * *

Po tej wycieczce do ruin starożytnego Egiptu zagladniemy z czytelnikiem do drugiej skarbnicy cennych wykopalisk i zabytków mianowicie do „wiecznego miasta". I w Rzymie dokonano ostatnio wielce cennego odkrycia, które — rzecz dziwna — w dzisiejszych czasach specialną posiada aktualność. Z pewnością nikt z czytających się nie domyśli w tej chwili, że odkrycie to tyczy się „ochrony lokatorów". Kwestja ta gnębiąca dzisiaj szerokie warstwy we wszystkich prawie krajach, musiała i w starożytnym Rzymie nie być nowością, jak się przekonujemy z tego ostatniego odkrycia rzymskiego. Wśród całego szeregu innych znalezisk, wydobyto także ciekawą tablicę dotyczącą „ochrony lokatorów" rzymskich. Tablica ta zawiera rozporządzenie, mocą którego pretor Markus Cachus Rufas zabrania właścicielom domów rugować lokatorów bez słusznych powodów. Prawo to ukazało się na 48 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Będąc już w Rzymie nie zaszkodzi nam wstąpić do Watykanu. Nie będziemy tą razą oprowadzać czytelnika po niezliczonych galerjach i salach muzealnych Watykanu zwrócimy jedynie uwagę czytelnika na jeden osobliwy szczegół, mianowicie na największy dywan na całym świecie, jaki znajduje się właśnie w zabudowaniach watykańskich. Ofiarowało go grono pań belgijskich papieżowi Leonowi XIII; długość jego wynosi 14 metrów, a powierzchnia 154 m. kw. Wykonały go dziewczęta od 14 do 15 lat. Haft zawiera 2 800 000 ściegów. Dywan leży w prywatnych apartamentach Jego Świątobliwości.

chetny ton skrzypka-wirtuoza p. Kresza miał ponadto wdzięczne pole do rozwinięcia się w drugiej części sonaty włoskiego kompozytora Ildebrando Pizzettiego, dyrektora instytutu muzycznego w Florencji. W obu artystach poznaliśmy wspaniałych muzyków, którzy, spodziewamy się, częściej zawitają do naszego miasta. Grd.

* * *

Z racji koncertów obu artystów w r. 1921 we Włoszech — prasa włoska jednogłośnie podniosła zdumiewającą grę mistrzów tonów. „Il resto del Carbino“ tak pisze: Artyści wykazują przedewszystkiem chwytającą za serce głębię uczucia, miękki przemawiający do duszy ton, to znów błyskotliwą skrzącą się brawurą dynamicznych efektów technikę, przeradzającą się znowu w demoniczne warjacje“. (X.-Y.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek. Juljanny p. i m. Wschód słońca 7,18 zachód 5.11 Wschód księżyca 7.24 zachód 6.9

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **OD ADMINISTRACJI.** Należytość manipulacyjna za wysyłkę ofert, wskutek podwyższenia taryfy pocztowej wynosi obecnie 350 marek. Taką więc kwotę dolicza się do ceny ogłoszenia, na które oferty, administracja wysłać musi ogłaszającemu.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO** W piątek dnia 16 lutego o godzinie 8-mej wieczorem **koncert.**

W sobotę, dnia 17 lutego wieczorem o godzinie 6-tej przedstawienie popularne, 50 procent zniżki „**Hajduczek**“.

W niedzielę, dnia 18 lutego wieczorem o godzinie 8-mej „**Urwis**“, krotochwila w 3 aktach, Katerwy. W przygotowaniu: „**Czartowska ława**“, melodramat ze śpiewami, Galewicza.

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś ukaże się po raz pierwszy „**Urwis**“, lekka komedja o zacięciu farsowem, B. Katerwy. Sztuka ta bezwątpienia cieszyć się będzie wyjątkowem powodzeniem ze względu na przemiłą treść pełną słońca i serdecznych uśmiechów. Jakaś beztroska radość życia snuje się poprzez całą akcję, a niewiadomy romans dwojga dzieciaków jest tak czysty i promienny w swej naiwności, że nawet proboszcz poczciwina błogosławi z cichym uśmiechem pobłażania te wiosenne przebłyski uczucia.

W czerwcowem upalnem słońcu iskrzy się cała akcja, raz po raz wybuchając beztroskim, szczerym śmiechem.

Role tytułową „Urwisa“ wykona p. **Kostecka**, która to rolę kreowała już na scenie toruńskiej. Inne role wykonują najlepsze siły naszego teatru pp.: Lesk, Łoziński, Cichocki i Zbierzyński. Reżyserja spoczywa w rękach p. Andrzejewskiego.

—** **W SPRAWIE ZEBRANIA PRZYRODNIKOW W DNIU 19 BM.** Z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego otrzymujemy następujące ogłoszenie:

W czasie obchodu jubileuszowego 450-tej rocznicy urodzin Kopernika odbędzie się z inicjatywy toruńskiego Towarzystwa Naukowego zebranie przyrodników dnia 19 lutego o godzinie 5-tej po południu w auli gimnazjum męskiego. Nauczycielom przyrodnikom, którzyby w tem zebraniu pragnęli wziąć udział zechcą dyrekcje szkół udzielić na ten dzień urlopu.

W Toruniu dnia 14 lutego 1923 roku.

Kurator, dr. Riemer

—** **OWOCNA DZIAŁALNOŚĆ NASZEJ POLICJI ŚLEDCZEJ.** Wielce korzystny i pocieszający mamy do zanotowania objaw. Otóż stwierdzić należy, że stan włamań, kradzieży i innego rodzaju wypadków policyjnych zmniejszył się obecnie do minimum. Podczas gdy statystyka policyjna wykazuje w miesiącu styczniu br. 88 wypadków aresztowań, cyfra ta w miesiącu lutym, jakkolwiek przeszła dopiero pierwsza jego połowa, spadła do 3—4 aresztowań, tyczących się jedynie drobniejszych i mniej znaczących kradzieży. Wnioskować więc można, że wszystkie niebezpieczne i niepokojące nasze miasto bandy złodziei i włamywaczy znajdują się pod kluczem.

Sądzimy że pocieszający ten stan rzeczy zawdzięczać w dużej mierze można fachowemu kierownictwu tutejszej ekspozytury śledczej p. Rozwadowskiego, który ma już za sobą 20-letnią blisko praktykę kryminalną w policji berlińskiej. Funkcjonarjusze zadowoleni są bardzo z obecnego kierownika.

—** **KONCERT TOWARZYSTWA ŚPIEWU „LUTNIA“,** który odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godzinie 8 w sali Teatru Miejskiego budzi niebywałe dotychczas zainteresowanie, gdyż będzie to jedyny koncert tego rodzaju od czasów niepodległości. Usłyszymy tam utwory Moniuszki, Maszyńskiego, Ogurkowskiego, Wielhorskiego itd. wykonane przez chóry: mieszany i męski „Lutni“ przy akompanjamencie całej orkiestry 64. p. p. Pozatem usłyszymy śpiew solowy p. Strzyżewiczówny. Dyrygentem „Lutni“ jest ogólnie lubiany nasz organista p. Heyna, który już od przeszło 4 lat stara się gorliwie o pielęgnowanie pieśni ojczystej. To też koncert urządzony jest jako benefis dla niego. Społeczeństwo nasze uznając talent i starania p. Heyny już poważną część biletów wykupiło. Pozostałe są do nabycia w składzie cygar p. Wawrzyniaka ul. Lipowa i u p. Fröhlicha w Banku Mieszczaństwa Polskiego. Od poparcia społeczeństwa zależeć będzie dalszy rozkwit pieśni polskiej.

Ruch towarzystw.

—(rt) **TOWARZYSTWO CZYTELNI DLA KOBIET.** Członkiniom Towarzystwa przypominamy, że wspólna spowiedź św. przypada w sobotę dnia 17 bm., a wspólna komunja św. w niedzielę o godzinie 10-tej w kościele farnym. Zarząd.

Podziękowania.

—****NA KUCHNIĘ LUDOWĄ** złożyli: P. Strysik „Pod Białym Orłem“ 5 000 marek, insp. Koszar oraz personel kierownictwa Rejonu Inż. Sap. Grudziądz 10 000 marek, p. Szczodrowski, ul. Lipowa 17, — 10 000 marek, p. Kwiatkowski Młyńska 9 I, jeden ctr kartofli, p. Kaszewski, Biskupia 42, jeden ctr. kartofli. Hojnym ofiarodawcom składa Kuchnia Ludowa serdeczne podziękowanie.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Stan Wisły).** Jak w Toruniu stwierdzono, obecny wylew Wisły doszedł do niezwykłych w ostatnich latach rozmiarów. Woda pokryła ostatnio tor kolejowy na nadbrzeżu z znacznej części. Plac tenisowy w cegielni przedstawia bardzo dobry tor łyżwiarski. Do kępy Wiesego dojść można tylko zapomocą czołna. Znajdująca się na brzegu Wisły łazienka miejska stoi do połowy w wodzie i znacznie ucierpiała. Brzegi rzeki pomiędzy główkami pokryte są lodem, na którym przed kilku dniami kilkunastu śmiałków biegało na łyżwach; są to zbyt niebezpieczne miejsca dla uprawiania tego rodzaju sportu.

Od ubiegłego piątku leżący na kotwicy parowiec wraz z dwiema berlinkami udał się w dalszą podróż do Gdańska.

(Żydowska firma w polskich rękach). W polskie ręce drogą kupna przeszedł skład żydowskiej firmy Abraham. Nabył go p. Kałamajski z Poznania.

—** **SKARSZEWY. (Smutny wypadek).** Na zabawie urzędników kolejowych w dniu 10 lutego rb. wydarzył się smutny wypadek. Około godz. 5 rano podczas sprzeczki wystrzelił w pijanym stanie palacz Położyński z rewolweru i ugodził p. Zygmunta Polskiego w piersi. Stan chorego jest beznadziejny.

—** **CHOJNICE. (Wybryki dzierżawców niemieckich).** W ubiegły piątek obłożyła Policja Państwowa aresztem 8 centnarów ryb, ponieważ nie miały one należytej wielkości. Ryby te, przeważnie małe okonie i płotki, pochodziły z bliskiego jeziora państwowego, którego dzierżawcą ma być Niemiec, który wiedząc, iż niezadługo będzie zniewolony opuścić dzierżawę, wyrządza Państwu ogromne szkody, używając zbyt gęstych sieci do łowienia ryb, nieodpowiednich jeszcze na pokarm. Ryby te sprzedano w Chojnicach ludności ubogiej po 10 marek za funt, aby za te pieniądze pokryć koszta zwózki. Ryby miały pójść do Warszawy dla żydowskich paskarzy na konserwy.

—** **STAROGARD. (Kulturalna działalność).** Pod nazwą „Polska Scena“ założono w Starogardzie stowarzyszenie teatralne, którego celem jest przedstawienie różnych polskich dzieł scenicznych, aby w ten sposób dać naszej publiczności możność zapoznania się z lepszymi utworami narodowych pisarzy i tą drogą rozszerzyć myśl narodową i przysłużyć się do oświaty społecznej. Letnią porą mają być urządzone przedstawienia pod gołem niebem w odpowiednich miejscach naszych lasów.

—** **TCZEW. (Pobyt Wojewody Pomorskiego).** W poniedziałek dnia 12 bm. bawił w Tczewie wojewoda pomorski z Torunia, w przejeździe do Gniewu, gdzie uczestniczył w ceremonji poświęcenia Starostwa w Gniewie.

(Pożar w Rzeźni Miejskiej). W nocy ze soboty na niedzielę w Rzeźni Miejskiej (w chłodni), wynikł pożar z niewyjaśnionych dotąd jeszcze powodów. Po natychmiastowem zawezwaniu miejskiej straży ochotniczej — w ciągu 15 minut w pełnem ugrupowaniu już była na miejscu pożaru. Po długotrwałej mozolnej pracy udało się straży naszej zapobiec dalszym wynikom rozszalałych płomieni. Ogień został wkrótce ugaszony. Rzeźnia Miejska poważniejszych szkód nie poniosła.

—** **GDAŃSK. (Kabel podmorski).** Rozpoczęta w lecie ubiegłego roku budowa kabla podmorskiego łączącego Gdańsk z miastem Łeba na Pomorzu pruskiem została w tych dniach ukończona.

Z całej Polski

—** **BRZYDKA SPRAWA.** Podczas pożegnalnego bankietu w Sejmie dnia 27 listopada ubiegłego roku zginęło trochę platerów stołowych. Bardzo energiczne dochodzenia doprowadziły do znalezienia pół tuzina łyżeczek i kilku sztuk noży i widelców w mieszkaniu jednego z uczestników wspomnianego bankietu, byłego posła na Sejm ustawodawczy, Józefa Walczuka z Hrubieszowskiego. Na rozprawie, która się odbyła onegdaj przed sądem pokoju w Warszawie, tłómaczył się oskarżony w ten sposób, że przedmioty te zabrał, będąc w stanie nietrzeźwym, i że zauważywszy je w domu, miał zamiar zwrócić je podczas pierwszej bytności w Warszawie, co miało nastąpić w grudniu, gdyż w tym czasie miał jechać do stolicy, jako delegat gminy po odbiór dzwonów reewakuowanych z Rosji. Wyjazd ten został odłożony do stycznia, a zanim doszedł do skutku, odbyła się w domu jego rewizja i aresztowanie go.

Przy uwzględnieniu wszystkich łagodzących okoliczności, sąd skazał Walczuka na trzy miljony marek grzywny z zamianą na miesiąc aresztu w razie niezapłacenia grzywny.

—** **BYDGOSZCZ. (Ukarany hakatysta).** Przed kilku dniami Sąd pokoju w Bydgoszczy skazał redaktora „Deutsche Nachrichten“ Pawła Dobbermanna na 10000 mk. grzywny za zdzieranie w czasie wyborczym plakatów „ósemki“. Ten objaw łobuzerji, to jeden z kwiatków do wieńca niemieckiej „Kulturträgerei“.

—** **POZNAŃ. (Zamordowanie siedmiu osób).** W Piątkowie pod Poznaniem w nocy z 13 na 14 bm. dokonano ohydnego zbiorowego morderstwa. Niewykryci zbrodniarze zamordowali całą rodzinę Kosterów, składającą się z męża, żony i trojga dzieci oraz parobka i służącej. Mordercy, zrabowawszy futro, ubrania i bieliznę damską i męską oraz niewiadomą sumę gotówki, zbiegli.

—** **POZNAŃ. (Dar dla Muzeum Wielkopolskiego).** Muzeum Wielkopolskie otrzymało w tych dniach trzy wielkie skrzynie, zawierającą niemal kompletną kolekcję broni, przyborów łowieckich i rybackich, sprzętów, narzędzi itp. mieszkańców Nowej Gwinei. Jest to dar d-ra Zwierzyckiego, który od lat kilku przebywa jako geolog w służbie rządu holenderskiego na wyspie Jawie. Zbiory te, wysłane z nowej-Gwinei, dokąd dr. Zwierzycki wyjechał z ramienia rządu holenderskiego dla badań geologicznych, po półrocznej podróży dotarły nareszcie do Poznania.

—** **ŚRODA. (Pożar).** W Olszewie pod Środą wybuchnął w poniedziałek wieczorem pożar na posiadłości gospodarza Wojciecha Słończyka i obrócił w perzynę dom mieszkalny, chlew i zniszczył około 100 ctr. zboża. Inwentarz żywy zdołano uratować. Stratę materjalną obliczają na 90 miljonów marek.

—** **RAWICZ. (Wyrodna matka).** Przed kilku dniami podrzuciła jakaś wyrodna matka koło cmentarza katolickiego nowonarodzone dziecię płci męskiej. Za przestępczynią śledzi Policja Państwowa.

—** **RUDKI pow. szamotulski. (Śmierć wskutek nieostrożności).** W gospodarstwie Marji Dolewicz podczas pracy młocarni młodszy parobek tak nieostrożnie przechodził koło maszyny, że porwał go pas transmisyjny, wskutek czego chło-

---

W dalszym ciągu naszej interesującej podróży, odwiedzić możemy i Paryż. Pozostawiwszy zwiedzanie osobliwości tej „metropoli“ eleganckiego świata na czas późniejszy, zwrócimy uwagę czytelnika na Wersal, słynny chociażby tylko z ostatniej konferencji pokojowej, na której to doszedł do skutku Traktat Wersalski, któremu i Polska zawdzięcza swe istnienie.

Otóż wspaniały ten historyczny pałac w Wersalu, który ostatnio przeżył znowu jedną z najbardziej decydujących chwil w życiu narodów, jego przyległe zabudowania i przepiękne parki znajdują się w stanie zupełnej ruiny. Stwierdziła to prasa paryska, która odrazu rozpoczęła gwałtowną kampanję w sprawie odnowienia pałacu i zabudowań wersalskich. Kampanja ta odniosła taki skutek, że francuska izba posłów uchwaliła jednomyślnie kredyty w sumie 31 350 000 franków na doprowadzenie do porządku zagrożonych przez grzyb drzewny, kruszenie się kamieni i wogóle przez długoletnie zaniedbanie, tych wspaniałych pomników sztuki.

Roboty mają być natychmiast rozpoczęte i trwać przez lat pięć. Wszystkie sale i sklepienia mają być staranie zbadane, balustrady i baseny wodotrysków odbudowane, gaje, altany i wspaniałe ogrody, dzieło Lenôtre'a doprowadzone do stanu takiego, jak za czasów Króla Słońca.

Wszczął się również ruch za przywróceniem i miastu Wersalowi dawnego życia. Proponowane jest wznowienie na wiosnę „sezonów wersalskich“, urządzanie zabaw w parkach, a nawet ponowne otwarcie opery wersalskiej, zamkniętej w 1855 r.

* * *

Z Francji do Niemiec mamy zaledwie jeden krok. Jadąc za wojskami okupacyjnemi do Zagłębia Ruhry,

* * *

zrobić tam możemy krótką przerwę, aby czytelnikom pokazać coś nowego. Niedługo stajemy w Essen, mieście wybitnie fabrycznem i przemysłowem, gdzie mieszcza się słynne na cały świat zakłady metalurgiczne Kruppa.

Olbrzymie te zakłady, okupowane obecnie przez zakłady francuskie, były — jak wiadomo — przed wojną głównem miejscem wyrobu broni dla państw całego świata. Spotykali się więc tam często oficerowie niemal wszystkich państw kuli ziemskiej, przysyłani przez swe rządy do kontrolowania dostaw.

Dla gości tych istnieje w Essen hotel specjalny „Essener Hof“, utrzymywany przez firmę Kruppa. W hotelu tym oficerowie rosyjscy obok chińskich, chilijscy obok peruwańskich, brazylijscy obok japońskich, mogli przebywać całe miesiące, używając gościnności do syta i nie płacąc za to ani grosza, koszta bowiem utrzymania tych delegacji wliczone były do ogólnych wydatków olbrzymiej fabryki.

* * *

Na zakończenie naszej wędrówki po szerokim świecie rozejrzeć się możemy trochę po Turcji.

Kraj ten słynął zawsze z ciekawych osobliwości i ciekawych zwyczajów. Weźmy choćby naprzykład małżeństwo. W każdym prawie cywilizowanym kraju uświęconym jest już zwyczaj pojmowania jednej kobiety za żonę. W Turcji zaś inaczej. Tam każdy pojąć może żon tyle, ile zechce i ile może wyżywić. Posiadanie zatem dziesięciu żon nie jest w Turcji żadną osobliwością. Bogaci mają ich nawet kilkadziesiąt, a zbiorowisko takie kobiet, gdzie — rzecz jasna — prócz pana domu żaden obcy dopuszczonym być nie może, nazywa się jak wiadomo haremem. Słynnym jest np. harem sułtana tureckiego, posiadającego wyszukane i najpiękniejsze kobiety. Nie mogą więc Turcy żalić się na ich proroka, który choć im zakazał używać wina i mięsa wieprzowego, to jednak nie skąpił im innych rozkoszy tego świata.

Pomimo tego uświęconego w Turcji zwyczaju, rząd turecki popiera jeszcze stan małżeński, dając swym podwładnym nietylko dotyczące ułatwienia, ale wydając także specjalne w tym względzie prawa. I tak np. rząd turecki w Angorze wydał prawo, pozwalające mężczyznom żenić się od lat 13 począwszy. Jeżeli kto nie ożeni się do lat 25, prawo zmusza go do tego. Jeżeli sprzeciwia się prawu, — rząd zabiera czwartą część jego dochodu.

Wyjeżdżając z kraju, Turek musi zabierać żonę ze sobą. Jeżeli wyjedzie sam i nie będzie mógł przez dłuższy czas powrócić do domowego ogniska, musi ożenić się po raz drugi i przywieźć żonę do dmu.

Człowiek pięćdziesięcioletni, mający tylko jedną żonę i dosyć zamożny, musi pojąć drugą. Inaczej obciążony będzie wychowaniem dwóch sierot.

Mężczyzna, żeniący się przed 25 roku życia i nie posiadający dostatecznych środków do utrzymania rodziny, dostaje od państwa bezpłatnie mały kawałek ziemi.

Od przymusu małżeństwa zwolnieni są studenci do czasu ukończenia studjów.

* * *

Na tem kończymy wędrówkę i zwiedzanie osobliwości szerokiego świata, a skoro wędrówka ta spodoba się naszym czytelnikom, chętnie powtórzymy ją częściej. Świat jest tak wielki, ludzie, obrazy i zdarzenia tak nieraz interesujące, że doprawdy od czasu do czasu opłaci się taka mała pouczająca wędrówka ku zadowoleniu przewodnika — pisarza i towarzyszących mu — czytelników.

L. Wlk.

pak doznał ssilnego potłuczenia głowy i po kilku godzinach zmarł.

—** SWARZĘDZ. (Straszny wypadek). Straszne nieszczęści zdarzyło się na folwarku Zielniec pod Swarzędzem przy młóceniu seradeli. Jeden z robotników, nazwiskiem Sncharski Antoni, dostał się wskutek własnej nieoględności w transmisję i powalony kilkakrotnie o ziemię odniósł tak niebezpieczne okaleczenie, że wkrótce wyzionął ducha. Zmarły w tak tragiczny sposób liczył lat 42 i był ojcem rodziny.

—** MIEJSKA GÓRKA. (Wyrodny syn). 17-letni chłopak chałupnika Mielcarka z Sobiałkowa, mszczac się, że go ojciec ukarał, podpalił w biały dzień zagrodę rodzinną. Sprawcę aresztowano wraz z kolegą, z którym wspólnie dokonywał różnych kradzieży.

Reklama.

— **ROZWÓJ REKLAMY POLSKIEJ.** Dnia 5-go bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne zebranie akcjonariuszów Tow. Akc. „Reklama Polska".

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa stwierdziło stały rozwój tej największej obecnie w Polsce instytucji ogłoszeniowej, która nie ogranicza się do wąskiego pośrednictwa w zakresie biura ogłoszeniowego, lecz tworzy nowe placówki, mające na celu współdziałanie z rozwojem życia gospodarczego kraju. Liczne a poważne wydawnictwa tej instytucji, iż wspomnimy „Księgę Adresową Przemysłu i Handlu Wielkopolski, Pomorza i Śląska" i „Kalendarz Bankowy" zyskują uznanie całej prasy i sfer gospodarczych. Uruchomiona przez Towarzystwo „Agencja Fotograficzna" oraz „Instytut Propagandy Przemysłu i Handlu Polskiego" oddają poważne usługi, rozpowszechniając zagranicą wiadomości o stanie, sile i zadaniach przemysłu i handlu polskiego.

Aby dać możność Towarzystwu „Reklama Polska" dalszego rozszerzania pożytecznej działalności, zebranie uchwaliło podnieść kapitał zakładowy o 45 000 000 marek, przyczem kapitał ten został w całości zgłoszony i pokryty przez akcjonarjuszów obecnych na zebraniu.

Rozmaitości.

× **Z ŻYCIA KS. RADZIWIŁŁA W PARYŻU.** W dawnych czasach nie było zorganizowane biuro propagandy polskiej zagranicą, ale sami obywatele umieli splendor imienia polskiego rozszerzać i utrwalać lepiej niż współcześnie robią panowie urzędnicy. Kto nie znał we Francji przysłowia: vivre comme, le Polonais? (żyje jak Polak). Zarobiliśmy na popularność, czy nie? A podkowy złote, które kiepsko podbijano koniom naszej poselskiej kawalkaty z XVII wieku, aby je paryżanie pozbierali!? Wiele o tem mówiono. Dzielnie tej popularności Polski się przysłużył książę Radziwiłł w XVIII wieku. Był to jeden z owych sławnych i butnych Radziwiłłów, Stefan, dłuższy czas zamieszkały w stolicy Francji. Ów magnat, któremu niesumienni zarządcy dóbr posyłali jednak grzeczne skrzynki dukatów do „Ville Lumiere" wyjeżdżał od czasu do czasu z swego pałacu, aby w sklepach poczynić zakupy. Normalny, przeciętny, banalny, ordynarny, proletariacki. liczykrupa — citoyen, pragnąc coś kupić wchodzi do sklepu, wybiera, targuje się nawet, potem płaci i odchodzi. Prince Radziwiłł nienawidził takiego sposobu kupowania, który uważał poza jego prostactwem za kłopotliwy i rabujący czas. Kupował więc inną metodą. Wschodząc do sklepu pytał się:

— Ile kosztuje?

— Quoi, monsieur? (co, panie?)

— No, quoi, ta buda.

— Jakto sklep? Monsieur chce kupić sklep?!

— Nie pytaj się durniu, tylko odpowiadaj!

Po małej chwili hajducy ładowali na wóz cały sklep. W domu książę Radziwiłł wyrzucał przez okno rzeczy niepotrzebne, a zatrzymywał potrzebne.

Prince Radziwiłł stał się też człowiekiem nader popularnym. Liczyć Radziwiłła do moich klijentów to była . . . gratka. Dlatego też wdzięczni obywatele Paryża ochrzcili jedną z paryskich arterji ruchu jego imieniem . . . Niech to pokażą dzisiejsi nowi bogacze.

× **RADJO-LISTY.** Dzięki szybkiemu rozwojowi radjotelegrafji, francuskie ministerjum poczt zaprowadziło nowość bardzo pożyteczną w stosunkach handlowych, zwłaszcza z odległemi kolonjami zamorskiemi.

Oto wprowadziło radio-listy za opłatą od 55 cent. do 1 franka 46 cent. za wyraz. Listy takie, opłacone na poczcie, wysyłane są do wielkiej stacji Lafayette, w Croix d'Hins, pod Bordeaux, skąd wędrują natychmiast radjotelegraficznie do stacji, wskazanej w adresie.

W ten sposób list, na którego dojście do miejsca przeznaczenia czekać było trzeba poprzednio całe tygodnie, dochodzi tam teraz w ciągu kilku godzin.

Przestrzenie na ziemi naszej kurczą się coraz bardziej!

× **ZMIRZCH ZBYSZKA CYGANIEWICZA.** Były mistrz świata, Zbyszko Cyganiewicz, pokonany swego czasu przez Amerykanina Lewisa wyzwał go ponownie do walki. I tym jednak razem nie sprzyjało szczęście Cyganiewiczowi, który w trzykrotnem zmierzaniu się z młodszym od niego o 12 lat Lewisem uległ 2 razy.

Na usprawiedliwienie niejako klęski polskiego mistrza wpływa zwichnięcie przez niego ręki w drugiem spotkaniu, co umożliwiło znacznie zwycięstwo amerykaninowi. W ten sposób Lewis zatrzymuje w dalszym ciągu tytuł mistrza świata w zapasach o stylu wolnym.

× **OSZCZĘDNI MILJARDERZY.** Nie daję nigdy mojemu fryzjerowi więcej ponad 60 centów napiwku — tyle co każdy inny klient — opowiadał pewnego dnia znany amerykański miljarder Rockefeller. — Gdybym mu dał dolara, powiedziałby, że to i tak za mało dla Rockefellera. Przykładem Rockefellera idą także inni bogacze. I tak „Cri de Paris" opowiada, iż Henrykowi Rotszyldowi, który znany jest nietylko jako finansista ale i jako autor dramatyczny — wydano pewnego razu dziesięć franków reszty. Kelner przypuszczał iż dostanie je od tak bogatego gościa — jako napiwek. Zdziwił się jednak niemile, gdy Rotszyld kazał sobie zmienić dziesięć franków na drobne, i dał tylko franka. Zrezygnowany kelner pokiwał głową i rzekł: — Biedaczysko! . . . takie wielkie podatki na niego nałożono! . . .

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Wystawa.

— **MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SAMOCHODÓW W WARSZAWIE.** Zawiązał się w Warszawie komitet organizacyjny międzynarodowej wystawy automobilowej, która odbędzie się w roku 1924 w Warszawie. Do komitetu postanowiono zaprosić delegatów ministerstw spraw wojskowych, przemysłu i handlu oraz przedstawicieli Polskiego Związku Kupców i Przemysłowców Samochodów i Lotnictwa jako instytucji najwięcej wystawę zainteresowanej.

Kupiectwo.

— **Posiedzenie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Tczewie** odbyło się dnia 14 bm. w Hotelu Centralnym. Zebranych członków oraz zaproszonych gości przywitał prezes p. **Władysław Maciejewski** podając zarazem do wiadomości porządek obrad. Po odczytaniu protokułu udzielił p. przewodniczący głosu przybyłemu z Grudziądza kierownikowi Centrali p. **M. Pacoszyńskiemu**, który obszernie omówił w treściwym referacie szereg spraw ekonomicznych. Omawiając obecne położenie kupiectwa polskiego na Pomorzu, mówca roznatruje szczegółowe przyczyny, wypływające z ogólnej destrukcji gospodarczej, które ujemnie oddziałują na rozwój handlu. Przedewszystkiem stosunek szerszych mas społecznych do kupca w wielu wypadkach jest wprost wrogi, gdyż przeciętny obywatel, nieorientujący się należycie w zjawiskach ekonomicznych, posądza w pierwszym rzędzie kupca o drożyznę. Dalej władze nasze, postępując za odruchem społeczeństwa również hamują handel, krępując go różnorodnemi przepisami. Wymownym dowodem jest np. ustawa o zwalczaniu lichwy, która godzi w kupca i przemysłowca, ochrania natomiast producenta rolnego. Mechaniczne stosowanie ustawy sprowadza handel polski na drogi niewłaściwe. Przepisy powyższe nie godzą w olbrzymi handel paskarski, lecz często godzą w kupca uczciwego, prowadzącego swój handel na podstawach zdrowcyh. Trzecim wreszcie czynnikiem, godzącym w podstawę istnienia naszego handlu są żydzi, którzy systematycznie i planowo kolonizują Pomorze, osadzając się w miasteczkach, a nawet po wsiach, aby stąd wypierać kupca polskiego. Te ujemne objawy kupiectwo nasze nie zwalcza skutecznie, gdy posiadamy jeszcze dość znaczny odsetek kupiectwa które niepojmuje należycie znaczenia organizacji, mającej znaczny wpływ na podniesienie społeczno-zawodowe danej grupy osób zainteresowanych.

W dyskusji p. **Formański** zwraca uwagę, że kupiectwo polskie na Pomorzu zmuszone jest prowadzić artykuły pochodzenia obcego, często żydwskie, gdyż publiczność niestety, w wielu wypadkach bez przyczyny nieuzasadnionej, popiera wyroby obce. Słusznie przytem zaznacza, że nasz przemysł i handel zamało docenia znaczenia reklamy, skutkiem czego publiczność nie ma możności zaznajomić się z danemi artykułami. Kupiec i przemysłowiec polski musi brać przykłady z zachodu i jaknajwięcej reklamować. Pan **Struczyński** podnosi znaczenie Związku Towarzystw Kupieckich i apeluje do zebranych, aby niedali upaść Centrali, gdyż to wydałoby smutne świadectwo o całem polskiem kupiectwie na Pomorzu. Przedstawiciel „Rozwoju" p. **Kozłowski** zwraca uwagę, że kupiectwo zamało popiera propagandę antyżydowską wśród szerszych sfer społeczeństwa, skutkiem czego groźbę zalewu żydowskiego przeważnie się u nas bagatelizuje. Burmistrz miasta Tczewa p. **Wojczyński** analizuje wpływ naszego importu i eksportu towarów, który odbywa się chaotycznie i z powodu braku należnej kontroli, większa część wartości, osiągniętej za eksportowane towary, pozostaje zagranicą. Dalej słusznie mówca zaznacza, że nieodpowiadające wynagrodzenie robotnika i urzędnika w stosunku do czasów przedwojennych jest przyczyną, że pewne warstwy stale ubożeją, skutkiem czego wzrasta niezadowolenie. Przewodniczący p. **Maciejewski** podkreśla, że kupiectwo domaga się, aby urzędnik i robotnik byli odpowiednio wynagradzani. Kierownik Centrali p. **Pacoszyński** popierając wywody p. przewodniczącego, zaznaczył, że wszyscy powinniśmy przyczynić się taką czy inną drogą do uzdrowienia stosunków gospodarczych, niewątpliwie przyczyni się do uporządkowania naszego życia społecznego wogóle.

GOSPODARCZE.

— **Smutne cyfry.** Nasze obdłużenie wewnętrzne, wliczając pożyczki państwowe i obdłużenie w P. K. K. P. sięga 228 miljonów franków szwjacarskich, a zewnętrzne w państwach europejskich i Ameryce wynosi okrągłe 1 miljard 520 miljonów tychże franków szwajcarskich. Przeliczone te długi na głowę mieszkańca dają 8,2 frank. szwajc. długu wewnętrznego i 54,3 fr. długu zewnętrznego. Całkowite więc zadłużenie wynosi 62 5 fr. szw. na głowę Polaka, gdy na głowę Francuza przypada we frankach szwajcarskich 3353.

Jeżeli zestawimy te cyfry, to dojdziemy do przekonania, że nasza Polska jest bardzo uboga, bardzo źle rządzona i że nie cieszy się zaufaniem nawet własnego społeczeństwa.

Bardzo uboga. Tak jest istotnie. Jeżeli bowiem przy tak minimalnych zadłużeniach nie możemy osiągnąć ratującej nasze finansy pożyczki zagranicznej, to jesteśmy bardzo ubodzy.

A ponieważ mamy wystarczające bogactwa naturalne, wygodne konjunktury handlowe, rozwinięty i rozwijający się przemysł, pracowitą i niezepsutą moralnie ludność, ale mimo to wszystko jesteśmy w położeniu tego właściciela majątku, co to posiada dostateczny inwentarz martwy i żywy i urodzajne pola, i młyn, i gorzelnię, ale majątek wystawiono mu na licytacje, bo się rządzić nie umie.

Nasza Polska jest źle rządzona. Od samego początku wskrzeszenia cierpi na tę chorobę, a ponieważ nie widać jej kresu, więc staje się coraz słabsza, coraz uboższa i może być wkrótce zaprzedana.

A do tego dodać trzeba, że własne społeczeństwo głównie właśnie dla tych złych rządów tak bardzo swej kochanej matce-ojczyźnie nie ufa.

Nie ufamy, skoro w dotychczasowych pożyczkach udzieliliśmy naszemu rządowi aż tak wysokie sumy, iż nie sięgają one pół franka szwajcarskiego na głowę.

Smutne cyfry!

HANDEL.

— **ZJAZD PRZEDSTAWICIELI BRANŻY TYTUNIOWEJ GÓRNEGO ŚLĄSKA.** Dnia 12 lutego br. odbył się w przepełnionej sali „Reichshalle" w Katowicach zjazd przedstawicieli branży tytuniowej, kolonjalnej i restauratorów polskiej części Górnego Śląska. Zjazdowi przewodniczył p. Wojc. Nowakowski z Katowic. W zjeździe uczestniczyli także pp. posłowie, przedstawiciele władz, związków zarobkowych oraz konsumenci. Po wygłoszeniu jasnych i treściwych referatów w polskim i niemieckim języku przez pp. posła Krajnę z Poznania oraz dr. Strenzlocha z Katowic i żywej i wyczerpującej dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję wysłaną natychmiast do wszystkich władz i czynników miarodajnych.

Niezwłocznie opracowany memorjał z podpisami wszystkich interesowanych z żądaniem zniesienia zarządzeń władz przewiezie specjalna delegacja i wręczy miarodajnym władzom w Warszawie. Czyni się również starania w kierunku zniesienia monopolu wogóle.

Po wezwaniu do zorganizowania się w potężny związek wiec zamknięto.

Rezolucja brzmi:

„Zebrani w dniu 12 lutego br. w przepełnionej wielkiej sali „Reichshalle" w Katowicach interesenci branży tytuniowej polskiej części Górnego Śląska zważywszy, że I. a) monopol tytuniowy odbiera konsumentom a zwłaszcza szerokim masom robotniczym konieczny artykuł codziennego użytku, do którego byli dotychczas przyzwyczajeni, dając im natomiast coś nowego, we formie znacznie droższej, b) godzi on a nawet zupełnie rujnuje byt tysiecy osób zatrudnionych w przemyśle i handlu tytuniowym, protestują przeciwko wprowadzeniu monopolu tytuniowego na Górnym Śląsku i przeciwko zarządzeniu tutejszych władz skarbowych, które wyznaczyły jako termin wyprzedaży starych zapasów tytuniowych dzień 23 lutego 1923 roku.

II. Zebrani proszą Rząd Centralny w Warszawie i władze autonomiczne wojewódzkie o odłożenie wprowadzenia monopolu aż do czasu wyjaśnienia sytuacji z punktu widzenia prawno-ekonomicznego przez osobną delegację i ponownego zbadania tej piekącej sprawy.

III. Zebrani wzywają Sejm i Senat oraz Sejm Śląski do zajęcia w kwestji monopolu stanowiska oraz domagają się rewizji ustawy monopolowej.

KOMUNIKACJA.

— **DEFICYT KOLEJOWY WYNIKA ZE ŚWIADCZEŃ KOLEI DLA POCZTY.** „Przegląd Wieczorny" informuje: Z obliczeń dokonanych przez władze pocztowe, okazuje się, że świadczenia, z których korzysta nasza poczta od kolei, wynoszą obecnie blisko 10 miljardów marek miesięcznie.

Już sama ta cyfra, wykazująca procent, jaki koleje robią poczcie, wożąc jej przesyłki i kupując nawet dla niej tabor wymownie świadczy, że cały deficyt eksploatacyjny naszych kolei byłby całkowicie pokryty, gdyby poczta zechciała płaci za to, co jest winna kolejom.

PRACA

— **Z KOMISJI OCHRONY PRACY.** Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Ochrony Pracy odbywano dyskusję nad exposé p. min. Darowskiego. Poseł ks. Kaczyński poruszył sprawę wyboru do Kas Chorych w Warszawie, stawiając szereg zarzutów co do ich prawidłowości. W odpowiedzi p. min. Darowski udzielał wyjaśnień, stwierdzając, że ustalenie wyniku wyborów nie jest jeszcze dokonane. Dyrektor departamentu ubezpieczeniowego p. Jurkiewicz referował projekt min. Ochrony Pracy.

— **DEKRET Z DNIA 8 LUTEGO 1919** o organizacji Związków zawodowych uzyskał moc obowiązującą na obszarach województw nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, oraz w powiatach grodzieńskim i wołkowyskim i gminach mostowskiej i suchowolskiej pow. bielskiego wojew. białostockiego.

PODATEK.

— **DANINY PUBLICZNE PRZYNIOSŁY WE WRZEŚNIU 1922 ROKU** razem kwotę 26 271 5 miljonów marek, w tem podatki bezpośrednie dały 5 044 miljonów marek (nadzwyczajna danina państwowa — 2 269 1 miljonów marek), podatki pośrednie 12 578 5 miljonów marek, cło 1 750 5 miljonów marek monopole 2 930 4 miljonów marek, opłaty stemplowe (należytości) 3 831 5 miljonów marek, opłaty od koncesji na domy bankowe 22,2 miljony marek, stawki skarbowe 1,4 miljonów marek i opłaty wywozowe od przetworów naftowych 113 miljonów marek.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej

we wtorek, dnia 20-go lutego 1923 r. o godzinie 5-tej po południu.

Porządek obrad:

A. Posiedzenie poufne:
1-2 pp.

B. Doniesienia:
1. Zwyczajna rewizja Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Podatkowej, Kasy Depozytowej, Elektrowni, Gazowni i Rzeźni Miejskiej za miesiąc styczeń 1923 r.

C. Wnioski
1. Zmiana ordynacji podatku od psów w obrębie m. Grudziądza.
2. Zmiana ordynacji podatku od zabaw w obrębie m. Grudziądza.
3. Podwyższenie opłat targowych.
4. Zatwierdzenie dodatkowego preliminarza dla Wydziału IV. i Wydziału X. na rok 1922.
5. Zaprowadzenie podatku mieszkaniowego na rzecz Głównej Kasy Miejskiej.
6. Powzięcie uchwały w sprawie wypuszczenia obligacji miejskich.
7. Przyznanie subwencji „Komitetowi Stacji Opieki nad niemowlętami".
8. Sprawozdanie Komisji Teatralnej, — i budżet teatru na rok 1923.
9. Bilans majątku Kuntersztyn.
10. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za gaz.
11. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za prąd elektryczny.
12. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za wodę.
13. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za przejazd tramwajem.

D. Wybory:
1. Wybór 3 radców miejskich.

Na posiedzenie zaprasza.

Grudziądz, dnia 14 lutego 1923 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej.
Szychowski.

Miejska Kasa Oszczędności

Grudziądz, Ratusz I. 4378

Przyjmuje depozyta, otwiera rachunki bieżące i udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego

z lasu brabiowskiego p. **Alvensleben**, rewiru **Wronie** p. Wąbrzeźno odbędzie się

w czwartek, dnia 22 lutego rb., przed południem o godzinie 9½

w lokalu licytacyjnym **Wronie** w drodze publicznej licytacji. Sprzeda się:
1000 m³ szczapów sosnowych I kl., 3-400 m³ gałęzi sosnowych III kl., 300 sztuk zdrowych drągów sosnowych I—III kl., 15 m³ użytkowego drzewa brzozowego, długie drzewo sosnowe I-III kl. według zapasu i zapotrzebowania.

Drzewo znajduje się po większej części w rewirze **Wronie**, w oddziale 58 tuż przy szosie, także w **Pólku** sprzeda się mniejszą ilość drzewa z oddziałów 67 i 75.

Licytacja na drzewo użytkowe nie rozpocznie się przed godziną 2 popołudniu.

4302 **Nadleśniczy**, Radomski

Państw. Nadleśnictwo Jamy

Sprzedaż drewna

We wtorek, dnia 20 lutego o godz. 10-tej przed południem odbędzie się **w lokalu p. Weicherta w Szembruku** licytacja na drewno użytkowe i opałowe.

(4304) **Państw. Nadleśniczy.**

Odlewy żeliwne

z własnych i nadesłanych modeli dostarcza

„Wiepofama" Tow. Akc.

Wielkopolska Odlewnia Fabryka Narzędzi i Maszyn.

Poznań, Dąbrowskiego 81. Tel. nr. 1158.

Piec czynny codziennie.

Chrześcijański Związek Zawodowy

w Grudziądzu

urządza

w piątek, dnia 16-go bm. o godz. 7½ wiecz. na sali Hotelu Warszawskiego wyłącznie dla pracowników umysłowych płci obojga

pierwsze zebranie

na które się zaprasza wszystkich dotąd niezorganizowanych pracowników biurowych, handlowców, bankowców, urzędników prywatnych itd.

Członkowie kategorji pracowników umysłowych poszczególnych organizacji mile widziani.

Porządek obrad:
1. Wybór prezydjum,
2. Referat kol. Kamrowskiego, [5536
3. Dyskusja,
4. Wnioski,
5. Ukonstytuowanie się sekcji pracowników umysłowych,
6. Wybór komisji regulaminowej,
7. Wolne głosy.

Uwaga! Zaznacza się, że powyższe zebranie przeznaczone jest li tylko dla pracowników umysłowych i członków Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, wobec czego każdy powinien się jako taki przy wejściu legitymować.

J. Nowak, gen. sekretarz.

Sprzedam za gotówkę większe

Przedsiębiorstwo handlowe

w Wielkopolsce

(zboża, nasion, węgli i art. budowlane), istniejące od ca. 50 lat w średniem mieście prowincjonalnem, blisko Poznania, z bardzo dogodną komunikacją, z powodu stosunków familijnych, szybko decydującym się. Do objęcia jest 6 pokojowe mieszkanie, kilka spichrzy, remiza do wozów, :: :: para koni i t. d. :: :: 5364

Tylko poważni reflekt. zechcą się natychmiast zgłosić do **por. Szwajkowskiego C. S. P. P. 2., Grudziądz.**

W dniu 1. 3. 1923 r. odbędzie się **w Radzynie**

wielki jarmark kramny na konie i bydło.

Magistrat.

4307] **Kristeln**, burmistrz.

Barański, Barcikowski i Ska

Warszawa, Zgoda 1, tel. 131-62 i 101-37
Adr. tel. „Barkrabar"

Kupujemy

vicia villosa (wyka ozima)

4309 w każdej ilości.

Oferuję do natychmiastowej dostawy

Wapno budowlane, wagonowo
Portlandcement, w beczkach
Papę dachową
Smołę węglową
Lepnik
Papniaki

Franciszek Guttmann, Tczew.
Telefon 120 i 75. 4288

Wdowiec, katolik, lat 38, z chłopcem lat 12, agronom, posiadający 450 mórg ziemi I kl. i młyn dobrze prosperujący w większem mieście powiatowem w Wielkopolsce, dla braku znajomości pań poszukuje na tej niezwykłej drodze

żony

z odpowiednim majątkiem.

Panny lub wdowy bezdzietne raczą nadesłać swe oferty ewent. fotografję, którą się zwraca, z zaufaniem do Głosu Pom. pod nr. 5278.

BANK LUDOWY

Sp. z odpowiedzialn. nieogran.
Założony w roku 1890.
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.
Załatwia zlecenia bankowe.
Przyjmuje wkładki i oszczędn. 9%
i oprocentowuje wedł. umowy
Zakupuje waluty zagraniczne złoto, srebro i papierowe
Udziela pożyczki
na zastaw przedm. złotych i srebrnych

Sprzedaże

2 ciemnoczerwone **portjery** sprzeda Kościuszki 34. II piętro na lewo. [5293

Duże lustro i inne meble

do nabycia Tuszewska Grobla 46 a, p. I. 5295

Szafa żelazna

i lekki biegły koń roboczy 5365

do sprzedania Jarzyński, Mickiewicza nr. 6.

Maszynę do pisania

tastatura polska i niemiecka

sprzedamy. 4305

Związek Kupiecki,

Grudziądz,
Józefa Wybickiego 31.

Sprzedam [5260a

DOM

mój z piekarnią i cukiernią położony na Pomorzu w mieście powiatowem. Gniew, Pomorze, Ramthun mistrz ogrod.

Mieszkania

Śliczne

mieszkanie

3 pokojowe z telefonem, nadające się także na biuro, za odstępne do odstąpienia. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 5289.

Dwa dobrze umeblowane pokoje

ew. z kuchnią zaraz do wynajęcia. Gdzie wskaże Gł. Pom. pod nr 5290

Kupno

Poszukuje się kupna dobrze utrzymanego

pianina

lub fortepianu (skrzydła) Łask. zgł. Gł. Pom. 4269.

Kupię biurko

Oferty z ceną proszę do Głosu Pom. nr. 5282

Płacę za 4311

próżne beczki

od smoły, oliwy i nafty najwyższe ceny

Franciszek Guttmann, Tczew. Tel. 120 i 75.

Zguby

Zaginął

pies (wilk)

Zawiadomić Administr. Głosu Pom. pod nr. 5292. Znaczne wynagrodzenie i zwrot kosztów.

Czarny kot

zaginął 4309

Zgłoszenia za nagrodą Wybickiego 33, I piętro.

Miłe, zajmujące i pożyteczne książki

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **4000 Mk.** porto 400,— mk.
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **4000 Mk.** porto 400,— mk.
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . **3500 Mk.** porto 400,— mk.
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **500 Mk.** porto 250,— mk.
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . **1000 Mk.** porto 280,— mk.

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy
GRUDZIĄDZ (Pomorze)
Groblowa 27/29. *Telefon 50 i 51*

Bank Powiatowy

Tel. 981. *Grudziądz* *Tel. 981.*
ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 5408

Różne

MLEKA

stałej dostawy
poszukuje

Mleczarnia - Kawiarnia „WANDA"
Lipowa 3. 5259

Kto w godzinach po południowych udzieli mło emu urzędnikowi gruntowne nauki przyg. do matury. Oferty z podaniem warunków upr. się do Głosu Pom. po I nr. 5291.

Kilku przyjezdnych panów poszukuje smacznych i obfitych

obiadów

kuchnia polska pożądana. Zgłoszenia pod W. W 33 do Głosu Pom.

Zamienię kołnierz damski biały lis

na gobry **Skunksowy lub inny.** Łaz. Dziedzini, osob. lub pism ul. Radzyńska nr. 13/15 od 2—3, telefon dworzec nr. 12. 4306

Akuszerka

Gryffkowska
pr. klinika dla położnic
Bydgoszcz,
Długa 5. Tel. 1673

128 m³ użytkowego

drzewa olszowego

2 mtr. długie, okrągłaki, sprzeda

Zarząd majątku Białochowo,

poczta **Rogóźno Wieś** pow. **Grudziądz.**
Telefon Grudziądz 603. 4303

Kalendarze

blokowe (kartkowe) do oddzierania po 1500 mk. ma jeszcze na składzie

Drukarnia Pomorska T. A.
Grudziądz, Groblowa 27|29.

Pasy do maszyn

z sierści wielbłądziej

poleca fabryczny skład

Hurtownia Powroźnicza Poznań,
Wielkie Garbary 34.

428

Naprawy

motorów elektrycznych dynamo-maszyn

94a] wykonują

K. Gaertig i Sp. T. z o. p. Poznań
Oddział Pracowni Elektromechanicznych
ul. Półwiejska 35. Telefon 35ge